

Stowarzyszenie Eko-Kociewie  
Lignowy Szlacheckie 23 a  
83-121 Rudno

Pelplin, dnia 18 kwietnia 2018



Burmistrz Miasta i Gminy Pelplin  
Sz. P. Patryk Demski

**Odpowiedź w sprawie pisma Spółki Michna dotyczącego Zakładu Utylizacji Produktów Poubojowych w Ropuchach.**

Informujemy, iż nie zgadzamy się w wielu punktach z interpretacją naszego listu przez Spółkę Michna. Pomimo swojej obszerności, pismo Spółki Michna nadal **nie wyjaśnia wielu najważniejszych dla nas kwestii.**

Stowarzyszenie, po wnikliwej analizie pisma inwestora, pragnie podziękować Spółce Michna za szybką odpowiedź. Żałujemy, jednak iż tak obszernym materiałem merytorycznym inwestor nie podzielił się w czasie konsultacji z mieszkańcami, a zmarnował czas prezentacji na historię firmy i rodziny Michna.

Zwracamy też uwagę na liczne błędy językowe wsytępujące w piśmie, które w niektórych fragmentach uniemożliwiają zrozumienie przekazu.

Stowarzyszenie pragnie podtrzymać swoje stanowisko i zaznacza, że przedmiotowa inwestycja stanowi zagrożenie dla komfortu życia społeczności lokalnej i bezpowrotnie zmieni rolniczo-turystyczny charakter gminy. Przy potencjalnych zagrożeniach, jakie ze sobą niesie ta inwestycja, należy podkreślić, że nie przyniesie ona społeczności wymiernych korzyści (co wykazujemy w dalszej części pisma). Burmistrz ma obowiązek reprezentować interesy mieszkańców i bronić ich praw i jakości życia. W tej sytuacji przypominamy Panu Burmistrzowi, że kilkuset mieszkańców w swoich petycjach i uwagach wyraziło już swoje stanowisko w tej sprawie i sprzeciwiło się tej inwestycji. Stanowisko jednego prywatnego inwestora, który pragnie zmienić skalę i charakter swojej rodzinnej firmy, aby zmaksymalizować swoje zyski, nie powinno przeważać nad głosem i wolą społeczności lokalnej.

Podkreślamy, że inwestycja niesie ze sobą przede wszystkim liczne potencjalne zagrożenia, dla mieszkańców, a nie korzyści. Benefity z niej czerpać będzie nie społeczność, ale przede wszystkim inwestor. Potwierdza to chociażby fakt, że przy dużej skali inwestycji wartej ok 100 mln złotych, zatrudnienie w zakładzie znajdzie jedynie 24-30 osób. Na jednej zmianie stworzonych zostanie zaledwie 8-10 miejsc pracy. Widać zatem, że inwestor nastawiony jest na minimalizację kosztów związanych z zatrudnieniem, a maksymalizację swoich zysków (szerzej o tym w dalszej części pisma).

Ad. 1 Podtrzymujemy nadal, że aktualny stan prawny odnośnie stopnia uciążliwości zapachowej w chwili obecnej nie zapewnia skutecznych instrumentów, które pozwoliłyby chronić mieszkańców przed odorem związanym z inwestycją. Inwestor sam słusznie zauważył, iż procedury prawne w tym zakresie są dopiero w trakcie

kształtowania, co nie zmienia jednak faktu, iż na dzień dzisiejszy nie ma normatywnych narzędzi prawnych i metod oceny zapachowej jakości powietrza. W tej kwestii autorzy petycji zwrócili się do Ministerstwa Ochrony Środowiska, a nie do Spółki Michna. Nadal podtrzymujemy, że mieszkańcy nie będą chronieni przed fetorem, ponieważ instytucje, do których mieszkańcy mogliby wnosić skargi (ich listę przytoczył też sam inwestor) z braku uregulowań prawnych są na dzień dzisiejszy bezradne.

Inwestor wskazuje, iż doznania zapachowe mogą być subiektywne i że to, co dla niektórych śmierdzi, dla innych może być neutralne. Zgadza się, w niektórych przypadkach odbiór określonych substancji zapachowych może być różnie odbierany i zależny od indywidualnej wrażliwości zapachowej, ale nie dotyczy to materiałów takich jak odpady poubojowe. Nie wyobrażamy sobie jednak sytuacji, w której padlina będzie komuś pachnieć bądź jej zapach będzie dla kogokolwiek neutralny. W tej kwestii nie można mówić o subiektywizmie doznań zapachowych.

Czy inwestor jest w stanie zagwarantować, iż jakość powietrza, a także walory zapachowe powietrza nie ulegną pogorszeniu w skutek funkcjonowania zakładu oraz samego transportu surowców? Stowarzyszenie uważa, że takiej gwarancji dać nie można.

Ad. 2

Odpowiedź wystosowana przez inwestora w odniesieniu do problemu fetoru jest w większości nie na temat, a jest jedynie zbiorem zapewnień o zastosowaniu przez inwestora najnowocześniejszych technologii.

Autor pisma dopiero w dalszej części odnosi się do naszych obaw związanych z fetorem i twierdzi, że „opary gazowe, które będą na końcowym etapie neutralizacji powietrza pochodzącego z pomieszczeń produkcyjnych występować, są takie same jak te, które ulatniają się każdego dnia domów mieszkalnych i innych obiektów ogrzewanych energią grzewczo-gazową, np. na terenie gminy i miasta Pelplin”. Stowarzyszenie domaga się informacji, na podstawie jakich obliczeń i analiz ilościowych i jakościowych, wysnuto takie kuriozane twierdzenie. Prosimy też o przedstawienie dokładnych wyliczeń, które stanowią podstawę tego założenia.

Ad 3. Spółka Michna podkreśla, że w przedmiotowej inwestycji zastosowana zostanie (cytujemy dosłownie): „technologia na cele ochrony środowiska”. Czy zatem ma to być przedsięwzięcie, którego celem jest ochrona środowiska??? Sugerowanie w taki sposób silnie proekologicznego charakteru tej inwestycji jest manipulacją językową. Proszę nie kreować przekłamanego wizerunku tego przedsięwzięcia jako działającego na rzecz środowiska – jest to przede wszystkim przedsiębiorstwo o charakterze biznesowym, mającym przynieść zysk inwestorowi, a nie mające powstać po to, aby chronić środowisko regionu. Na s. 26 inwestor sam wskazuje, że zastosowane technologie mają na celu „ograniczenie szkodliwości środowiskowej”. Nie można tego utożsamiać z działaniami mającymi na celu ochronę środowiska.

Fakt, że NFOŚ będący pod nadzorem Ministerstwa Ochrony Środowiska przyznał środki na powstanie tej inwestycji, nie jest jeszcze gwarantem tego, że inwestycja nie będzie negatywnie oddziaływać na środowisko.

Inwestor w swoim piśmie powołuje się na wymóg standardów bezpieczeństwa, który był nałożony „w zagranicznym zakładzie produkcyjnym z tej samej branży”. Odnosząc się to tego stwierdzenia Stowarzyszenie pragnie zauważyć, że inwestor nie wskazał o

jakim konkretnie zakładzie produkcyjnym, jakim kraju konkretnie jest mowa. Zakładanie z góry, że polskie instytucje państwowe przyjmą rozwiązania prawne przyjęte w jakimś innym kraju może być błędne. Dlaczego według inwestora, regulacje prawne obowiązujące w innej, być może bardzo odległej lokalizacji, mają znaleźć zastosowanie na polskim gruncie i tutaj, w zupełnie innych warunkach środowiskowych się sprawdzić?

Ad 3 Stowarzyszenie zgłosiło obawy, iż inwestor będzie przyjmował odpady z całego kraju i Europy i nadal te obawy podtrzymuje.

Odpowiedź udzielona przez Spółkę Michna jest w większości nie na temat. Autor listu bowiem w odpowiedzi zapewnia, że w zakładzie będzie przetwarzany produkt uboczny jedynie 3 kategorii. Nasze obawy przedstawione w tym punkcie nie dotyczyły kategoryzacji przetwarzanych produktów, a kwestii zasięgu terytorialnego mającego powstać przedsiębiorstwa.

Stowarzyszenie nadal twierdzi więc, że zakład może przyjmować odpady z całego kraju i Europy, ponieważ nie udokumentowano ograniczeń terytorialnych dla działania zakładu a przedstawiono jedynie ograniczenia czasowe, które w praktyce trudno będzie weryfikować. (Nawiasem mówiąc wspomniany limit czasowy 8-12 godzin nie wyklucza, że odpady nie będą sprowadzane z zagranicy)

Prosimy zatem o przedstawienie listy kontrahentów mających dostarczać produkty do zakładu, od których inwestor uzyskał listy intencyjne. Lista taka powinna być przedstawiona mieszkańcom do publicznej wiadomości i pozwoliłaby chociaż w przybliżeniu ocenić skalę działania zakładu.

W swoim piśmie inwestor stwierdza, że "tylko najwyższa jakość gotowego produktu (...) umożliwia rozwój gospodarczy danej marki, przedsiębiorstwa, społeczności umożliwia czerpanie korzyści finansowych i pozafinansowych w celu zaspokojenia własnych potrzeb (...) danego miasta, społeczeństwa". Uważamy, że inwestycja nie wpłynie na ów "rozwój gospodarczy społeczności" i nie zaspokoi zaspokoi „potrzeb społeczeństwa”, a wręcz stworzy zagrożenie dla komfortu życia mieszkańców. Trudno nam dostrzec prospołeczny charakter tej inwestycji, skoro (według deklaracji inwestora na spotkaniu z mieszkańcami) nie stworzy ona więcej niż 30 nowych miejsc pracy. Jeżeli czyjeś potrzeby zostaną tu zaspokojone, to będą to potrzeby inwestora, bo raczej nie osób, które będą mieszkać w sąsiedztwie potencjalnie szkodliwej inwestycji.

Ad 4.

Cieszymy się z faktu, że inwestor wspomniałomyślnie podkreśla, iż czuje się mieszkańcem gminy i że zależy mu na przyszłości tych terenów w takim samym stopniu, jak wszystkim mieszkańcom regionu. Czy podążając za tym tokiem myślenia, mamy rozumieć, że inwestor bez obaw gotów będzie (solidaryzując się przecież z sytuacją mieszkańców) samemu mieszkać na terenie sąsiadującym z planowaną inwestycją, wychowywać tam swoje dzieci? Fakt, że członek rodziny Michna posiada w sąsiedztwie działkę przeznaczoną pod zabudowę mieszkaniową nie oznacza, że wraz z innymi mieszkańcami Ropuch będzie w pobliżu tej inwestycji mieszkać i solidarnie z mieszkańcami dzielić „uroki” życia przy dużym zakładzie przemysłowym, na co sam skazuje mieszkańców.

Ad. 6

Inwestor podaje, że 75% ścieków wróci do procesu technologicznego jako woda oczyszczona. Nie podaje jednak konkretnych wartości liczbowych odprowadzanych do rzeki ścieków. (pokazując jedynie czysto teoretyczny przykład wskazujący sposób przeprowadzenia prawidłowych obliczeń).

W punkcie 8 inwestor zarzuca, iż nie posiadamy „żadnej poprawnej wiedzy na temat inwestycji”. Co oznacza w tym kontekście jednak określenie „poprawna”? Czy oznacza, ona wiedzę zgodną z życzeniem inwestora? Określenie „poprawności” wiedzy jest w tym kontekście niewłaściwe i uwłacza mieszkańcom, którzy mają prawo mieć wątpliwości i mają prawo je otwarcie zgłaszać.

Według inwestora w ogóle wszystkie obawy mieszkańców są „niewłaściwe”, „bezzasadne”, a jakiegokolwiek wątpliwości są „brakiem poprawnej wiedzy na temat danej inwestycji”. Takie traktowanie obaw mieszkańców nie dowodzi czystych intencji inwestora wobec społeczności lokalnej, która traktowana jest „z góry” i w sposób lekceważący. Sformułowania, które pojawiły się w dalszej części pisma i sugerujące, że autorzy petycji woleliby „siedzieć w domu, nic nie robić, ponarzekać na planowane inwestycje (...), czekać, aż samo się zrobi” dowodzą żenująco niskiego poziomu kultury osobistej autora. Jest to postawa zjadliwej, prymitywnej i prześmiewczej retoryki, która nie przystoi inwestorowi „zatroskanemu” o przyszłość regionu i jego mieszkańców. Jarmarczny ton tego typu sformułowań kompromituje inwestora i obnaża jego lekceważący stosunek do mieszkańców regionu, którymi są członkowie Stowarzyszenia.

Inwestor w wielu punktach swojego pisma wytyka autorom petycji niewiedzę. Owszem, chcielibyśmy wiedzieć na temat tej inwestycji więcej, gdyż inwestor jak na razie operuje pustymi obietnicami, ogólnikami, **BEZ WSKAZANIA KONKRETNÝCH DANYCH LICZBOWYCH** określających np. możliwości przerobowe zakładu. Sam jednak inwestor w swoim piśmie stwierdza, że „przedstawiciele petycji nie mają żadnego wglądu w dokumentację, projekty, wnioski, kontrakty (.....)”. Dlaczego inwestor nie umożliwił mieszkańcom takiego wglądu w dokumentację? Dlaczego (dowodząc swoich szczerých intencji) nie podał do wiadomości publicznej wszystkich danych, które wyciszyłyby obawy mieszkańców?

Zapewnienie transparentności tej inwestycji i zapewnienie dostępu do informacji o tym przedsięwzięciu jest obowiązkiem inwestora, a **OBOWIĄZKIEM GMINY JEST EGZEKWOWANIE OD INWESTORA RZETELNOŚCI W TYM ZAKRESIE.** Krótka i propagandowa prezentacja pokazana na spotkaniu z mieszkańcami, która miała bardzo ogólnikowy charakter i nie przytoczyła konkretnych wskaźników liczbowych pokazuje jasno, że inwestor nie działa transparentnie w sposób przejrzysty.

Jesteśmy krytykowani za przedstawianie negatywnego obrazu tej inwestycji. Ale jeżeli inwestor nie umożliwił mieszkańcom swobodnego dostępu do istotnych danych liczbowych dotyczących tej inwestycji, to na jakiej podstawie żąda, abyśmy posiadali pozytywny obraz tej inwestycji?

Prosimy o więc o podanie do publicznej wiadomości wszelkiej dokumentacji, projektów, wniosków, kontraktów związanych z tą inwestycją.

Prosimy również Burmistrza Gminy i Miasta Pelplin, aby zobowiązał inwestora do upowszechnienia tych treści, ale nie w dotychczasowej ogólnikowej, reklamowej formie.

Kłamstwem jest twierdzenie, że „obecnie funkcjonujące zakłady mają zastosowane technologie (...), które zostały wdrożone kilkanaście, kilkadziesiąt lat temu”. Bez problemu udało się nam znaleźć informacje o zakładzie o zbliżonym profilu (zakład utylizacyjny w Leżachowie), oparty również nowoczesną technologię z wykorzystaniem regeneracyjnych utleniaczy termicznych. O nowoczesności zakładu poczytać można w załączniku:

<http://www.sieniawa.pl/areas/admin/content/update/podziekowania%201/Stanowisko%20Rady%20Miejskiej%20-%202021%20czerwca%202017%20r..pdf>

Jednak nawet wobec takiego „ultranowoczesnego” (słowa tamtejszego inwestora) przedsięwzięcia pojawiły się rozsądne głosy sprzeciwu nie tyle ze strony mieszkańców, ale nawet przedstawicieli sąsiednich gmin.

Jest to przykład pokazujący, że inwestycje o takim charakterze budzą silne protesty nie tylko w społeczności lokalnej, ale nawet ze strony ościennych władz.

Ad. 9 Inwestor stawia w pozytywnym świetle inwestycję „Elektrowni Północ”, która nie doszła do skutku, po tym jak skompromitowała się na poszczególnych etapach postępowania administracyjnego, gdy udowodnione zostało, że inwestor dopuścił się przekłamań i zaniżył deklarowane wskaźniki emisji. Taką jednak inwestycję Spółkę Michna postrzega jako mogącą przynieść „ogromne korzyści dla społeczności”.

Wskazywanie, że elektrownia przyniosłaby „ogromne korzyści dla sportu, kultury, ilości stanowisk miejsc pracy, dochodu finansowego lokalnej społeczności, budżetu Miasta i Gminy Pelplin (...)” pokazuje, że Spółka Michna prezentuje jeden punkt widzenia zorientowany tylko na czerpanie korzyści finansowej bez względu na niedowracalne zmiany w rolniczym (nie przemysłowym) charakterze Kociewia. Podkreślanie jedynie czysto finansowych i przemysłowych aspektów inwestycji jasno pokazuje, że dla inwestora nie jest priorytetem to, co w Kociewiu najcenniejsze: bogactwo przyrodnicze i rolniczy profil naszej gminy.

Ad 10. Inwestor podkreśla, że czuje się mieszkańcem regionu i dba o jego przyszłość gospodarczą i środowiskową w takim samym stopniu jak inni mieszkańcy.

Deklaracje tego typu na chwilę obecną są populistycznymi hasłami. Fakt, że firma obecna rodziny Michna funkcjonuje na terenach Kociewia nie oznacza jeszcze, że może się postrzegać za dobroczyńcę gminy. Fakt, że członkowie firmy deklarują, że są mieszkańcami gminy nie oznacza, że będą dzielić wraz z innymi mieszkańcami uciążliwości związane z planowaną inwestycją. Ponawiamy pytanie: czy rodzina Michna sama zdecyduje się zamieszkać w bliskim sąsiedztwie inwestycji, skoro na takie sąsiedztwo skazuje dotychczasowych mieszkańców Ropuch? Skoro inwestor podkreśla, że w równym stopniu jest zaangażowanym mieszkańcem gminy, co pozostali członkowie społeczności, to powinien w równym stopniu dzielić się „urokami” życia przy wielkim zakładzie przemysłowym.

Status prawny firmy rodziny Michna to połączenie spółki z o.o. i spółki komandytowej – Taki status prawny firmy pozwala na to, że sp. z o.o. może nie generować zysków, np. w celu uniknięcia płacenia podatków, a zyski transferowane są w takiej sytuacji na spółkę komandytową, to jest osoby fizyczne, będące komandytariuszami podmiotu – czyli członków rodziny Michna. Gmina w takim wypadku czerpie korzyści z funkcjonowania

tej firmy tylko w przypadku, gdy członkowie spółki są zameldowani na terenie gminy i tutaj płacą podatki.

Prosimy o przedstawienie KRS dla wszystkich podmiotów firmy. Pozwoli to wyjaśnić, jak rzeczywiście wyglądają kwestie podatkowe, które są regulowane w statutach i umowach spółek.

#### Ad. 11

Inwestor jest w błędzie twierdząc, że „produkty pochodzenia zwierzęcego kategorii 3 same w sobie nie powodują fetoru”. Materiały te zawierają tkanki miękkie, których rozkład biologiczny rozpoczyna się bardzo szybko. Krew, elementy tuszy to również materia organiczna zawierająca białko ulegające procesowi rozkładu już po kilku godzinach i w sytuacji ekspozycji na wysokie temperatury w okresie letnim wydziela fotor. Inwestor na chwilę obecną nie może zagwarantować, że transport takich materiałów tuż pod domami mieszkańców Ropuch nie będzie uciążliwy zapachowo. Nie wszystkie produkty poubojowe dostarczane do zakładu będą pochodzić przecież z sąsiadującego zakładu „Michna Meat”. Czym innym jest ocena zapachu odpadów tuż po uboju i rozbiorze, a czym innym będzie ocena zapachowa tego samego materiału po 10-12 godzinach transportu w upale. Materiału przewożonego w samochodach np. typu „łódka” przykrytych np. brezentem. Inwestor oczywiście deklaruje, że kontenery ze stali nierdzewnej będą szczelne. Znane są w Polsce przypadki, kiedy przepisy dotyczące szczelności transportu odpadów poubojowych są regularnie łamane, a firmy przetwarzające odpady zrzucają winę na dostawców, zaś lokalna policja jest bezradna wobec skarg mieszkańców, gdyż brakuje jasnych przepisów prawnych umożliwiających ukaranie winnych. (oto link opisujący przykładową sytuację: <http://kurekmazurski.pl/smierzdzace-lato-w-miescie-2007052437846/>) Stąd rodzi się pytanie: w jaki dokładnie sposób inwestor ma zamiar zapewnić pełną szczelność transportu i będzie egzekwować ją od firm transportowych i kontrahentów?

Nadal podtrzymujemy nasze obawy związane z uciążliwością hałasową. Wzmożony transport samochodów ciężarowych, oraz sama praca zakładu zmieni poziom hałasu w otoczeniu inwestycji.

Ad 14. Stowarzyszenie nadal podtrzymuje, że zgoda władz lokalnych na tę inwestycję jest eksperymentem, na który skazana zostanie lokalna społeczność.

Inwestor podkreśla, że zastosowana technologia funkcjonuje dopiero od 4 lat. A zatem jest to technologia młoda i jeszcze nie sprawdzona na gruncie polskim. Nie wiemy, czy w odniesieniu do polskich warunków klimatyczno-przyrodniczych technologia ta się sprawdzi, bo została ona zaimplementowana dotychczas w jednym zakładzie w Europie. Ma więc ona w odniesieniu do polskich realiów charakter eksperymentalny.

Ad. 16 Inwestor jest w błędzie, zapewniając, że budowa zakładu nie wpłynie na spadek cen nieruchomości w otoczeniu inwestycji.

Gmina Pelplin ma od wielu lat profil rolniczy i słynie ze swoich walorów turystycznych. Wpisanie w ten krajobraz wielkoprzemysłowego zakładu, do którego dojeżdżać będą setki, tysiące samochodów ciężarowych nie jest czynnikiem zachęcającym do kupna nieruchomości w tej okolicy. Fakt, że „obszar zabudowań przesuw się poza granice terytorialne miasta Pelplina” nie oznacza, że mieszkańcy będą chcieli mieszkać w pobliżu wielkiego zakładu, w którym przetwarza się krew i odpady.

Spadek cen nieruchomości wokół planowanej inwestycji nie jest więc (jak twierdzi inwestor) zjawiskiem niemożliwym, ale oczywistym.

Ad 17. Podkreślana przez inwestora innowacyjność przedsięwzięcia nie stanowi gwarancji braku uciążliwości. Jak podkreślone zostało w prezentacji przedstawionej mieszkańcom „**energooszczędność energii elektrycznej i gazu stanowi główną cechę innowacyjności**” inwestycji. Innowacyjność ta zatem nie polegać będzie na podniesieniu komfortu życia mieszkańców w związku z tą inwestycją (bo taki nie nastąpi) ale **przede wszystkim na większym zysku inwestora**, który obniży koszty prowadzenia działalności płacąc niższe rachunki za prąd i gaz.

Określenie „innowacyjność „ w odniesieniu do aspektu środowiskowego , jak sam autor pisma wskazuje, oznaczać ma „ograniczenie szkodliwości środowiskowej“. Słowa te wskazują, iż zakłada się iż **szkodliwość środowiskowa wystąpi**, pytanie tylko w jakiej skali. Szkodliwość środowiskowa zależeć będzie m. in. od możliwości przerobowych przedsięwzięcia, a informacji na ten temat inwestor nie przedstawił. Skali działania zakładu mieszkańcy więc nie znają.

Doskonale też rozumiemy semantyczną różnicę między pojęciami: „nowoczesny“ i „innowacyjny“ – prosimy nie pouczać autorów petycji w kwestii poprawności językowej, gdyż pismo inwestora samo reprezentuje żenująco niski poziom w tym zakresie. (przytoczony na s. 26 przykład, który zapewne miał nam tę różnicę objaśnić jest również błędny). W niektórych fragmentach (tych nie powielonych ze źródeł internetowych metodą copy-paste) w których autor sili się na samodzielność językową, odnosimy wrażenie, że autor pisma nie potrafi posługiwać się językiem polskim i ma problemy ze sprawnym formułowaniem myśli w tym języku. Pismo obfituje w liczne błędy składniowe, stylistyczne, które powodują, że zrozumienie przekazu jest utrudnione, a w niektórych fragmentach wręcz niemożliwe.

Ad. 19 Wspomniane przez inwestora korzyści płynące z inwestycji są pustymi deklaracjami i są oparte na błędnym rozumowaniu. Niniejszym odnosimy się do poszczególnych punktów:

- Rzekome generowanie przychodów dla Miasta i Gminy Pelplin jest sprawą wątpliwą. O takich można mówić tylko w przypadku, gdy komandytariusze spółki są zameldowani na terenie gminy. Jaką mamy gwarancję, że firma w przyszłości będzie generować istotne przychody dla gminy płynące z podatków, skoro rzetelność podatkowa obecnie funkcjonującej firma Michna budzi zastrzeżenia? (odsyłamy do materiałów z sesji Rady Miejskiej - styczeń/luty 2018). Poza tym aspekty finansowe potencjalnie niebezpiecznego przedsięwzięcia nigdy nie powinny stanowić przeciwwagi dla woli społeczności lokalnej, która już oprotestowała tę inwestycję.
- „Inwestor twierdzi, że występowanie każdej działalności bez względu na rodzaj, zakres, stopień działalności przynosi korzyści dla całej społeczności“ – Jest to stwierdzenie błędne i demaskuje prawdziwy stosunek inwestora do naszej gminy. Nie każda działalność przynosi korzyści, i nie całej społeczności. Za korzystne dla społeczności lokalnej należy uznać **tylko te inwestycje**, które np. w widoczny sposób poprawią warunki bytowe mieszkańców (tego nie robi przedmiotowa inwestycja, o czym będzie poniżej) a także wpisują się w dążenie do zrównoważonego rozwoju gminy , nie zakłócając jej charakteru (tego też nie można

- powiedzieć o planowanym przedsięwzięciu, gdyż nasza gmina ma profil rolniczy, a nie przemysłowy).
- Inwestycja ta również nie wpłynie pozytywnie na rynek pracy w gminie, o czym przekonuje inwestor. Przeświadczenie, że w związku z tą inwestycją wzrośnie zatrudnienie na lokalnym rynku pracy jest kpina. Zatrudnienie 20-30 osób, w tym 3 inżynierów (1 inżynier na 1 zmianę) nie poprawi sytuacji na lokalnym rynku pracy, który ma nieporównywalnie większe potrzeby.
  - Inwestor myli się twierdząc, że inwestycja „uatrakcyjni tereny inwestycyjne otaczające miasto” - O jakim uatrakcyjnieniu tutaj mowa? O uatrakcyjnieniu poprzez ewentualny smród? Perspektywę widoków sznura aut ciężarowych z krwią i odpadami zwierzęcymi, które jeździć będą po naszych drogach? Czy też może uatrakcyjnić naszą gminę mają przemysłowe gmachy zakładu, które będą pierwszą rzeczą, jaką zobaczą kierowcy zjeżdżający z autostrady w stronę miasta? Kto w takim otoczeniu chciałby założyć firmę i pracować?
  - Deklaracje, że inwestor planuje korzystać z usług lokalnych przedsiębiorców są niczym nie podpartymi obietnicami. W wielu miejscach pisma wskazaliśmy już na to, że priorytetem dla inwestora jest przede wszystkim zysk własny i aspekty finansowe tego przedsięwzięcia. Nie ma podstaw wierzyć, że inwestor wspańiałomyślnie wybierze lokalnych usługodawców, dostawców – będzie się kierował tylko kryteriami opłacalności, a te mogą skierować jego uwagę na podmioty spoza gminy, a nawet kraju.
  - Usługi okołoooperacyjne, które wykonywać miałyby lokalne firmy stanowią koszt z reguły 5-6% wartości całego przedsięwzięcia. W stosunku do wartości inwestycji i potrzeb gminy są to więc niewielkie kwoty.
  - Deklarację, że inwestor pokryje częściowo koszt modernizacji drogi dojazdowej do swojego własnego zakładu, z zasad czystej przyzwoitości można było pominąć. Prace modernizacyjne są przede wszystkim w interesie inwestora. Droga ta przecież będzie silnie eksploatowana przez intensywny transport odpadów.
  - Budowa chodnika jest pochodną modernizacji drogi. Dziwi fakt, że na odcinku inwestycji oczekuje się ruchu pieszego. Czy może inwestor spodziewa się, że ruch pieszy stanowić będą rodziny z dziećmi przechadzające się w niedzielnym słońcu w malowniczej scenerii zakładu i aurze zapachowej tego miejsca?
  - Twierdzenie, że „dalszy rozwój przedsiębiorstwa skutkować będzie zwiększonymi przychodami publicznymi” i że „grupa Michna jest istotnym płatnikiem na rzecz budżetu Gminy i Miasta Pelplin” ośmielimy się poddać w wątpliwość z uwagi na wymowne sugestie, o których zrobiło się głośno w ostatnim czasie i które wskazują, że znaczna część zobowiązań finansowych firmy Michna wobec miasta została umorzona lub przedawniona. Tutaj przyzwoitość inwestora nakazywałaby jasno potwierdzić lub odrzucić sugestie, które pojawiły się w odniesieniu do tej inwestycji na wspomnianej już sesji Rady Miejskiej. Stowarzyszenie prosi, aby inwestor przestał w końcu operować ogólnikami i przytoczył konkretne dane liczbowe, np. doprecyzował enigmatyczne określenie „istotny płatnik”.
  - Podkreślamy jeszcze raz, że aspekty finansowe przedsięwzięcia nie powinny przeważać na głosem i wolą społeczności lokalnej, które już wyraziła swój sprzeciw wobec tej inwestycji.

Ad 21. Inwestor podkreśla, że inwestycja nie będzie zakładem utylizacyjnym i wyklucza możliwość wystąpienia plagi szczurów, psów.

Według nas inwestor używa w odniesieniu do inwestycji pojęcia „zakład produkcyjny”, ale tak naprawdę różni się on zakładu utylizacyjnego jedynie tym, że w skutek przetwarzania niektórych odpadów pozyskany będzie dodatkowo produkt finalny.

Jest to kolejna manipulacja językowa, która ma uśpić czujność mieszkańców. Planowana inwestycja w naszej ocenie będzie zakładem utylizacyjno-produkcyjnym i takiej nazwy powinien używać inwestor, gdyż przedsięwzięcie realizować będzie zarówno fazę utylizacji jak i produkcji.

Inwestor nie ma również prawa twierdzić, że proces transportu i przetwarzania będzie całkowicie bezwonny. A jeśli takowy nie będzie, należy liczyć się z ewentualnością, że fetor rozkładającej się tkanki organicznej zwabi zarówno szczury jak i muchy.

#### Ad. 22

Inwestor podtrzymuje, że lokalizacja zakładu nie ma żadnego znaczenia dla bezpieczeństwa jego funkcjonowania i zarzuca, że Stowarzyszenie nie wykonało badań obecnie funkcjonującego zakładu we Włoszech.

Po pierwsze: żadne przedsiębiorstwo nie funkcjonuje w próżni i lokalizacja zakładu, klimat, położenie, a nawet ukształtowanie terenu – wszystko to wpływa na stopień odczuwania uciążliwości inwestycji.

Po drugie, rolą Stowarzyszenia nie jest wykonywać badania. To zadaniem inwestora jest wykonanie wszystkich analiz i badań. W końcu to firma Michna jest beneficjentem 80 mln dofinansowania i w ramach takiej sumy powinny się znaleźć środki na dostarczenie mieszkańcom rzetelnych informacji, a nie tylko ogólnikowych zapewnień o innowacyjnej technologii.

Inwestor podkreśla, że zabudowania znajdują się w bliskiej odległości od obecnie funkcjonującego zakładu. Nie został jednak przeprowadzony wywiad środowiskowy w oparciu o który można byłoby stwierdzić, że dla okolicznych mieszkańców inwestycja ta nie jest uciążliwa.

#### Ad. 25 Przekonanie inwestora, że planowana inwestycja nie obniży walorów turystycznych gminy jest błędne.

Jak już zostało wspomniane, gmina ma charakter rolniczy i cieszy się dużymi walorami przyrodniczymi. Planowana inwestycja o charakterze przemysłowym nie wpisuje się w profil gminy i na dodatek stanowić będzie NIECHŁUBNĄ WIZYTÓWKĘ PELPLINA DLA WSZYSTKICH ODWIEDZAJĄCYCH NASZE MIASTO I JADĄCYCH OD STRONY AUTOSTRADY.

Planowane przez inwestora przyzakładowe pasmy zieleni nie zniwelują paskudnego widoku aut ciężarowych z odpadami jadących w stronę zakładu, ani przemysłowych zabudowań.

#### Ad 27

Stowarzyszenie podtrzymuje, że inwestycji nie chcą mieszkańcy, którym na sercu leżą walory przyrodnicze i turystyczne regionu oraz rodziny obawiające obniżenia komfortu życia i spadku wartości nieruchomości sąsiadujących z inwestycją.

Twierdzenia inwestora, że istnieją grupy osób sprzyjających inwestycji nie zmieniają faktu, że jest to grupa nieliczna w stosunku do przeciwników projektu, a co więcej nastawiona na czerpanie ewentualnych profitów z tego przedsięwzięcia.

Podsumowując wszystkie nasze uwagi, nadal apelujemy do władz lokalnych i samego inwestora o odstąpienie od planowanego przedsięwzięcia. Potencjalne zagrożenia płynące z tej inwestycji, które wpłyną na pogorszenie komfortu życia mieszkańców i obniżą walory krajobrazowe regionu nie stanowią przeciwwagi dla korzyści, które ograniczyć należy jedynie do zysków finansowych odniesionych przez jedną rodzinę Michna. Priorytetem naszego Stowarzyszenia jest zdrowie ludzkie i dobro środowiska. Żałujemy, że w przypadku przedmiotowej inwestycji najsilniej przemawiają pieniądze.

Z wyrazami szacunku  
Przedstawiciel Stowarzyszenia Eko-Kociewie  
Adam Kamiński

Do wiadomości:

- ① Burmistrz Gminy i  
Miasta Pelplin
- 2 Przewodniczący Rady  
Miasta i Gminy Pelplin
- 3 Michna Sp. z o.o.
- 4 a/a

STOWARZYSZENIE EKO-KOCIEWIE  
Lignowy Szlacheckie 23, 83-121 Rudno  
P R E Z E S  
*Adam Kamiński*  
Adam Kamiński